

Wielkowski Jerzy.

27
118

Moje przeżycie z wojny.

Gdy się zaczęła wojna w 1939 roku miałem 7 lat. Pamiętam jeden najstraszniejszy dzień wojny przeżyłem. Fortem mojego już nie było gdyż wyszedł z wszystkimi mężczyznami z Warszawy. Do było pogłoska że gdy wejdą Niemcy to będą mordowali wszystkich mężczyzn. Niszczone zostałem z mamusią i młodszym bratkiem. I wtedy pamiętam ten niekiedy dzień. Z udzieleniem 8 godz. rano nadleciały eskadry samolotów nieprzyjacielskich i zaczęły rzucać bomby na wszystkie wieki wojskowe i na domy prywatne byłyśmy w tak oburzym gmachu gdzie się zgromadło moc ludzi, nie tylko miejscowych ale i także uchodźców z zachodu wojny wiekowi przed najeźdźcą niemieckim. I wtedy powstał taki chaos i zamieszanie że wszyscy zaczęli wiekowi po schodach u dołu gdyż każdy myślał że na dole będzie bezpieczniej. Tymczasem po poddaniu się Warszawy wiekowi jak niektóre kamienice były rozpalone do samych piwnic, gdzie napewno ludzie nie zostali żywi. W tym gmachu gdzie myśmy mieszkali był punkt sanitarny czerwonego krzyża, gdzie co chwila przynosili nowych rannych. Między tymi rannymi przyniesli chłopca około 16 lat. Był ranny odłamkiem w głowę. Lekarze nie mogli mu nic poradzić i zaraz zmarł i tak przesiedzieliśmy do godz. 6 wieczorem. Gdy usłali worki samolotów w niekiedy czasie znowu zmierzach i zobaczyliśmy że cała Warszawa pełna. Był to okropny widok. Takich dni w Warszawie mieliśmy jeszcze kilka.